

Andrzej F. Dziuba

Jezus Chrystus drogą wiary Nowego Przymierza

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 2, 59-78

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej F. Dziuba

JEZUS CHRYSZTUS DROGĄ WIARY NOWEGO PRZYMIERZA

Chrzest jako inicjacyjny sakrament życia chrześcijańskiego otwiera przed człowiekiem wiary drogę pełnego realizmu powołania zadanego przez Boga, w mocach Jego łaski i darów. Owo dynamiczne włączenie we wspólnotę ludu Bożego Nowego Przymierza zostaje umocnione następnie szczególnym darem Ducha Świętego (bierzmowanie) i ciągle podtrzymywane jest darem Chleba i Wina na życie wieczne (Eucharystia). Oczywiście, Duch Święty jest dany także w samym chrzcie św., choć fakt ten jest jeszcze zbyt mało akcentowany w teologii i przepowiadaniu. Można się tu wiele nauczyć od teologii wschodniej, w jej przebogatej pneumatologii. Trudno w tym procesie nie dostrzec potrzeby przemiany i odrodzenia, a więc sakramentu pokuty i pojednania. Ta rzeczywistość jawi się, coraz częściej, jako wręcz naturalna potrzeba i konieczność ludzka.

Oczywistą jest rzeczą, iż każdy człowiek realizuje także swe indywidualne powołanie, które może wyrażać się w czterech podstawowych, ogólnych nurtach czy drogach: życie małżeńskie, kapłaństwo, życie zakonne i samotne (z wyboru). Jedną z tych dróg jest udziałem każdego człowieka wiary, który odpowiada Bogu na Jego wezwanie miłości. Wszystkie te drogi są jednakową szansą ku doskonałości i pełni człowieczeństwa.

Wiara, która jest środowiskiem i sposobem realizmu drogi człowieka, jest zadaniem, ku rozwojowi i doskonaleniu się, pielgrzymowaniem na ziemi, w realiach świata i ludzi. Zakłada to cztery podstawowe odniesienia - relacje: do Boga, do innych ludzi, do świata i do siebie samego, jako osoby. Nie można jednak w Nowym Przymierzu w blasku misterium paschalnego, wyobrazić sobie normalnej drogi chrześcijańskiej wiary, bez Chrystusa i Jego dzieła. To On jest ostatecznie: Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6).

Jezus jest drogą, ponieważ jest pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, Bogiem-Człowiekiem. Przysługuje mu ten sam tytuł przez Jego naukę, bo jej przestrzeganie prowadzi do Ojca. Przede wszystkim jednak jest drogą, bo wiara w Niego prowadzi do Boga. Jest drogą dla wszystkich, ponieważ wierząc w Niego i żyjąc według Jego Prawa wszyscy ludzie mają szansę dojścia do życia wiecznego.

Chrystus stanowi w Nowym Przymierzu zasadniczy i jedyny fundament człowieczeństwa wiary całej ekonomii zbawienia. Jest pierwszym gwarantem skuteczności ludzkich wyborów. Ziemskie zmaganie się człowieka z realiami eschatologicznych czasów, jakże często trudnymi i wręcz przerastającymi możliwości czysto ludzkie, wymaga pomocy Chrystusa. Tylko w Nim można nadać swym dziełom zbawczy wymiar praktycznego dążenia ku doskonałości i zbawieniu we wspólnocie pielgrzymującego ludu Bożego. Komunia w swych wymiarach naturalnych i nadprzyrodzonych - w Nowym Przymierzu - zawsze będzie mieć odniesienie do Jezusa Chrystusa.

Droga człowieka w Chrystusie jest właściwym, normalnym realizmem pielgrzymowania zapoczątkowanego we chrzcie św. W tym kontekście należy „wierzyć w Chrystusa”, i to wierzyć po chrześcijańsku - to jest zresztą wybrana droga, która wymaga konsekwencji postaw życiowych. Taka forma wiary jest zasługująca ku pełni zjednoczenia z Bogiem, który dał swego Syna, aby każdy w Nim został zbawiony i doszedł do poznania prawdy.

1. „Wiara w Chrystusa”

Jednym z istotnych elementów wiary chrześcijańskiej, zarysowanym, zwłaszcza na kartach Nowego Testamentu, jest przyjęcie orędzia Chrystusowego (por. Mt 12,30). Ze swej natury jest ona ukierunkowana na odbiór i tylko wówczas staje się żywotną mocą ku pełni owocowania. Chrystus nauczał w przepowiadaniu Dobrej Nowiny, która jednocześnie była zbawczym Słowem Boga. Było to Słowo ku życiu, a dalej niezbędne dla jego trwania. Całą zaś niemal doktrynalną postawę orędzia chrześcijańskiego, stanowiącego dynamiczny przedmiot spełnienia wiary, można ostatecznie - w sensie bardzo generalnym - sprowadzić do zbawczego misterium Chrystusa. To On jest centrum Nowego Przymierza, jego fundamentem i zasadą. Spełnione zaś dzieła, podjęte z miłości ku Ojcu i ludziom, mają swoją kulminację w paschalnym przejściu Baranka aż do daru Ducha. Zbawcze dzieło Syna Bożego okazało się skuteczne w wymiarze ponadczasowym, ponadprzestrzennym i ponadjednostkowym. Zresztą, ze swej natury, nie może ono

być w żaden sposób ograniczone. Może natomiast, w wolności wyborów, istnieć ludzkie zamknięcie się na jego owoce, na jego skuteczność ku przemianie życia. Misterium to wyciska niezatarty ślad w życiu moralnym człowieka. Ono wręcz musi w nim być obecne zbawczo i twórczo.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele sugeruje, że cała reakcja egzystencjalna wiary chrześcijańskiej tkwi w eschatologicznym i interwencyjnym wejściu Boga w ludzkość i świat, przez śmierć i zmartwychwstanie Jego Syna (por. 1 Kor 15,14; KK 48). Ludzkość została wyniesiona już w darze Wcieleń, w posłudze ludzkiej natury włączonej w ziemskie pielgrzymowanie Jezusa, w Jego równość z człowiekiem oprócz grzechu. Wejście to nie jest przypadkowe, ale stanowi konsekwencję relacji Boga do Jego dzieł. Przecież tak Bóg umiłował świat, iż dał największy dar, tj. swego Syna (por. J 3,16).

Kościół, wspólnota Nowego Ludu, narodził się przez wiarę w zbawczy fakt śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa (por. Dz 2,14-36; 3,12-26; 10,34-43; KK 3,9; DWR 13; KL 5). Niczym innym nie można wytłumaczyć istnienia ludu Nowego Przymierza i jego przeciwstawienie w stosunku do ludu Synaju, do ludu Przymierza Mojżesza. Wspólnota czasów mesjańskich ma nieść świadectwo paschalnego misterium, począwszy od męki a skończywszy na darze Ducha.

Uznanie indywidualnej i wspólnotowej rzeczywistości misterium Chrystusa jest dla chrześcijaństwa i chrześcijanina kwestią ich bytu i świadomości specyfiki niesionego orędzia oraz życia. Zawsze jest ono otwarte i wychylone ku życiu, które także niesie sobą. Wszystkie tajemnice wiary dadzą się bowiem, w formie schematycznej, sprowadzić do tajemnicy Boga-Człowieka, centrum historii zbawienia (por. KK 9; DWR 13; KL 5). Chrystusowa rzeczywistość wypełniła ludzkość i świat, nadając im nowy sens i jakość. Jednocześnie jednak postawiła wyzwanie i zadała także moce przemiany ku życiu. Izajaszowy „Bóg z nami”, ogłaszający pokój ludziom dobrej woli jest dany jako szansa ku pełni rozwoju i wydoskonalenia swego bytu, jako osoby. Ma to być ciągłe zbliżanie się do pełni siebie i upodabnianie do obrazu Boga osobowego. Dokonujące się w Chrystusie dzieło podobieństwa, w Nowym Przymierzu, spełnia się w Chrystusie, bez którego nie można nawet zrozumieć człowieka. Jego sens jest sensem człowieka i całego stworzenia.

Całe indywidualne i społeczne życie chrześcijańskie powinno być odwzorowaniem misterium Chrystusa. To w Nim ma spełniać się, tak śmierć jak i zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i dar Ducha. Chrześcijaństwo swój zbawczy dynamizm także opiera na tajemnicy Boga-Człowieka. On jest jedyną i wystarczającą racją, skuteczną i owocną w niesionym zadaniu zaczynu zbawczego dla świata. Stąd główny przedmiot afirmacji

chrześcijańskiej we wierze, nadziei i miłości to ostateczne misterium Chrystusa, spełnione w miłosnym posłuszeństwie Ojcu (por. Kol 4,3; Ef 3,4). Wówczas tylko jest ono owocne swym świadectwem życia. Jedność z Ojcem jest zaś gwarantem osobowej świadomości siebie i odniesienia do innych.

Istotę misterium Chrystusa zdaje się, że najpełniej - w języku biblijnym - ujmuje Apostoł narodów w Liście do Rzymian, gdy stwierdza: „Jeżeli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych osiągniesz zbawienie” (10,9; por. Flp 2,11; 1 Kor 12,3). Znamiennym i ważnym jest określenie św. Pawła, że wiara jest przyjęciem Jezusa jako Pana. To pierwotna formuła wyznania wiary, wskazująca na świadome i publiczne wyznanie, np. podczas liturgii czy chrztu. Taki akt prowadzi do usprawiedliwienia.

W tej wizji nie można pominąć i oddawania chwały Bogu (por. Rz 15,7-9; 2 Kor 1,20; Ef 1,6; 1 Kor 12,4-6; 15,28; J 5,23; 12,28). Zdolność wyznania wiary w Panu, była także kryterium prawdziwości wyznawanej wiary, jej pozytywnego charyzmatu. Chrystus został posłany na świat i przyjął postać daru, wynikającego z błogosławionej winy Adama. Syn, w swym osobowym - ludzkim wejściu w historię, doświadczył cierpienia nie został nim zmiażdżony, ale zmartwychwstał ku chwale swego panowania. To dało mu tytuł Pana, godnego chwały, panowania i królowania nad całym stworzeniem. Odtąd jako Pan zasiada po prawicy Ojca.

Apostoł narodów stwierdza, że wiara jest przede wszystkim odpowiedzią na słowo apostoelskie, dziś niesione we wspólnocie ludu Bożego. Jest to podejmowanie posłannictwa w charyzmatkach osobowych powołań, spełnianych jednak zawsze w wymiarze wspólnotowym. Orędzie wiary przynosi pewne prawdy zbawcze, przyjmując je oraz próbując je wyrazić (por. DA 11; DK 4). Prawdy te jednak niesłuchanie przerastają czyste ludzkie doświadczenia chrześcijańskie. Mimo osobowego ograniczenia nie można go jednak pomniejszyć czy też niedoceniać.

W przyjmowaniu Jezusa jako Pana i oddawaniu mu chwały musi stać dar łaski jako niezbędnej pomocy twórczej i życiodajnej. Tu została, w pełni czasów, rozlana w obfitości bogactwa wychodzenia Boga ku ludziom. „Jezus jest Panem” (Rz 10,9), bez wykluczenia innych formuł i innych stwierdzeń, było w pierwotnym Kościele czytelnym wyznaniem przyjęcia zbawczego powołania otrzymanego w Nowym Testamencie od Jezusa Chrystusa (por. Wj 3,14; J 8,24; Mt 28,20)¹. To swoiste znamię i symbol

¹ Por. Y. Congar, Chrystus i zbawienie świata. Tłum. A. Turowiczowa, Kraków 1968, s. 131-133.

nowości Przymierza czasów eschatologicznych. Chrystus jest nośnikiem życia i świadomości przybliżenia i obecności Królestwa Bożego, w którym On jest Panem, ku chwale Boga Ojca.

Chrystus jest jedynym pośrednikiem zbawienia, skutecznym w nadawaniu zasług ludzkim dziełom wobec Boga. Jego jedyna ofiara wystarcza już aż do skończenia pełni czasów. Zresztą, w nikim innym nie ma już zbawienia. Mostem przejścia w specyfice obu rzeczywistości jest wiara w Jezusa - Zbawiciela. W dynamizmie Nowego Przymierza zbawczo łączą się chrzest, wiara i zachowywanie przykazań danych przez Chrystusa, w mocach Ducha, który będzie towarzyszył w całej pełni eschatologicznego wypełniania się dziejów.

Wiara jest zawsze przyjęciem, w którym - całą osobowością - przyjmuje się za prawdziwe to, co przyjęło się za egzystencjalną podstawę wiary i w czym się mocno i dobrowolnie trwa przez ciągłą metanoię ku Chrystusowi (por. 1 Kor 15,2). Odnosi się ona do określonych treści, które nie są tylko teorią, ale mają ścisłą aplikację życiową i życiodajną. Ich prawdziwość ma wymiar samej prawdy, której gwarantem jest sam Chrystus - Prawda. Trzeba żyć tą jakością przemiany ku prawdzie.

Wszystko to jest zresztą szansą rozwoju osobowego człowieczeństwa. Ono spełnia się w swej pełni tylko w Chrystusie - Człowieku. Ta cała bogata treść zamyka się w wypracowanej przez św. Pawła biblijnej formule „wiara w Chrystusa” (por. 3,22; Ga 2,16, Flp 3,9). Żaden człowiek nie dozna usprawiedliwienia wskutek spełnianych uczynków Prawa, ale dzięki „wierze w Chrystusa Jezusa”. Jest to darmowy dar (por. Ef 2,5) i zależy od wiary usprawiedliwiającej.

„Wiara w Chrystusa” równoznaczna jest z przyjęciem skutecznego zbawczego orędzia Chrystusa, to znaczy uznanie Jezusa Chrystusa za Pana, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami życiowymi. Daje się On całkowicie, daje wskazania drogi i moc jej twórczego przejścia. Podejmowane jednak wybory wskazują tylko na jedyne go Pana, dawcę życia ziemskiego i wiecznego. Ale w tej wierze Nowego Przymierza nie można pominąć i osobistego stosunku do Chrystusa-Osoby, na podobieństwo tego, który określał starotestamentalną „wiarę w Boga”. Owa bliskość onieśmiela a jednocześnie wyzwala także zaufanie ze spotkania osoby, ze spotkania Drogi, Prawdy i Życia. Wówczas „wiara w Chrystusa” staje się miłosnym zbawieniem - darem. Klasycznym przykładem, także wspomnianym w Nowym Testamencie, jest Abraham, ojciec wszystkich wierzących. Jego wiara wbrew nadziei, okazała się skuteczna w sensie ludzkim i boskim.



Należy zwrócić uwagę, że w nowej ekonomii przyjęcie wiary w stosunku do Chrystusa, wyraża się podobnie jak w Starym Testamencie, ale tam odnosiło się do Boga, którego egzystencję z góry się zakładało. Był to Bóg daleki w sensie istnienia, ale bardzo bliski i wręcz namacalny w płaszczyźnie działania. Jego interwencje, tak w obronie Izraela jak i aplikowania kary, były wymiarem bardzo realnym i konkretnym. Jahwe towarzyszył dziejom Narodu Wybranego w oczywistości Jego zaangażowania poprzez zawarte Przymierze. On wziął jakby na siebie wiele ścisłych zobowiązań, odnoszących się również do sfery życia ziemskiego, tak w płaszczyźnie indywidualnej jak i przede wszystkim wspólnotowej.

Tymczasem Nowe Przymierze mocno akcentuje, że „wiera w Chrystusa” objąć musi głównie praktyczne przekonanie, że On jest Panem, musi pociągnąć za sobą dynamiczne przyjęcie i realizację Chrystusowego orędzia. Egzystencja Chrystusa urasta tu do wymiaru bliższego i bardziej przystającego do człowieka. Przecież On sam przyjął ludzką naturę i w niej spełnił dzieło miłości wobec Ojca. Co więcej, jego zasadniczy wyraz spełnił się na oczach konkretnych ludzi. To ich oczy widziały, dłonie doświadczały, a uszy słyszały wielkie dzieła Boże w Chrystusie. To wszystko, w bliskości Boga, nakładało zobowiązanie bliskości z Nim w realiach i dziełach życia.

Otóż nie można przyjąć zmartwychwstania Chrystusa i żyć w Nim, jak uczy Vaticanum II, inaczej jak tylko w formie pewnego posłannictwa, to znaczy ewangelizacyjnego przepowiadania, potwierdzającego ten fakt (por. KK 1, 33; KDK 58; DA 13, 19). Nie można pozostać niemy wobec zwycięstwa nad grzechem i śmiercią, wobec radosnej nowiny prawdy wielkanocnej. Trzeba przepowiadać i głosić wielkie dzieła darów życia. Jest to ewangeliczne zaangażowanie prawdy, która chce być życiem.

W przepowiadanie musi być zaangażowana cała osoba ludzka, w jej odpowiedzialności za zbawienie, które chce być skuteczne dla wszystkich. Zatem, to także miłość wobec innych ochotnie niesiona drogami świadectwa wypełniającego życie. Trzeba słyszeć, aby przyjąć, a następnie kierować się w realiach życia zasadami orędzia Chrystusa. Jak mogli uwierzyć, pyta Paweł, skoro nikt im nie głosił (por. Rz 10,14). Można tu jeszcze dodać, jak mogli uwierzyć, skoro nikt im nie świadczył. Całość tych dzieł jest łaską Bożą, a więc swoistym staraniem samego Boga.

Jeśli wiara osiąga rzeczywistość zbawczego misterium Chrystusa, to musi także zawierać intelektualną zgodę na posłannictwo, które głosi zbawczą rzeczywistość tego misterium. Jest to zawsze pewna refleksja ludzka nad ukazaną prawdą, odniesioną do życia. Podejmowane świadectwo winno angażować całą osobę, ma bowiem być posłuszeństwem wiary. Dlatego

wiara jest życiową podstawą odniesioną zasadniczo do określonej treści Objawienia, które w ostatecznej decyzji winno być przyjęte integralnie. Mimo jednostkowych aktów, pozostaje jako niezbędne, pełne i osobowe opowiedzenie się za Chrystusem, i to z aprobatą całego kompleksu prawd wiary.

Wiara z natury zakłada przepowiadanie, ewangelizację wielopłaszczyznową i wieloraką. Zakłada niesienie świadectwa słów i czynów Chrystusowych. To przecież było zadanie podjęte przez Apostołów i pierwszych uczniów, świadków tego co widzieli i słyszeli, i to często aż do daru męczeństwa. Oddanie się ewangelizacji było głównym motywem w ustanowieniu posługi diakońskiej, aby nie zaniedbywać głoszenia (por. Dz 6,1-7). To był swoisty wymiar praktyczny wiary, która nie mogła pozostać tylko teorią, zasadą czy wskazaniem, choćby najlepszym, ale dalekim od życia.

Dar wiary ostatecznie rodzi się ze słuchania (por. 10,14-7; DK 4). Musi być przepowiadana, i to jest specyfiką Nowego Przymierza. Jest to podjęcie zobowiązania nie we własnym imieniu, ale z upoważnienia samego Boga. Owo posłanie jest mocą ku pełni świadectwa wiary (por. Ga 4,13-14; Kol 1,25.27; Mt 10,40).

Wiara realizuje się w ukierunkowaniu nastawienia człowieka na usłyszane słowo i dlatego jest w istocie swoistym zbawczym posłannictwem. Przykład pełnej realizacji tego wymagania daje zwłaszcza Abraham. Dlatego jest on nazwany ojcem wszystkich wierzących poprzez dar swego odniesienia do Pana, który jest życiem i nadzieją. Abrahamowe przekroczenie ludzkiego rozeznania i niepewności otworzyło mu drogę ku wielkości jedności z Bogiem, i na tym się nie zawiódł.

Wiara jest zawsze przyjęciem, tak intelektualnym jak i wolitywnym, zakresu treści Objawienia (por. KO 5), której centrum stanowi Jezus Chrystus Zmartwychwstały (por. Rz 3,22; Ga 2,16; Flp 3,9), Syn Boga Ojca (por. Ga 2,20) posłany do ludzi dla ich zbawienia. Występuje tu zaangażowanie całego człowieka, w jego bogactwie ale i słabościach. Oparcie się jednak na Chrystusie jest gwarancją zwycięstwa, podobnie jak On zwyciężył w miłosnej jedności z Ojcem. Wszystko zaofiarował ludziom, oczekując wolnej odpowiedzi. To ma ściśle konsekwencje w życiu moralnym człowieka wiary. Przecież wiara zawsze ma swe przełożenie na życie i ku życiu.

Zresztą, jeśli przyjmuje się pełny sens wiary, to nie może być inaczej w akceptacji daru Chrystusa Zmartwychwstałego, w przeciwnym razie nie będzie to już pełna religijna wiara. Jej kompleksowość wykracza poza czysto ziemski fenomen, a tu ma zawsze odniesienie do osoby i dzieła Chrystusa. Jego wejście w czas stało się nadaniem ludzkiej wierze bogactwa pełni i wartości godnej człowieka. Realizacja powołania osobowego ukierunko-

wana zbawczo w środowisku „wiary w Chrystusie”, winna wydać obfite owoce chrześcijańskiego świadectwa moralnych postaw, oczywiście pozytywnych, ku Królestwu Bożemu prawdy i miłości². To odniesienie do życia, do spełniania siebie nie może być tylko teoretyczną deklaracją; to nie wystarcza, zwłaszcza wobec świadectwa paschalnego samego Chrystusa. To On w pełni oddał się Ojcu dla ludzi i świata, a to zobowiązuje człowieka w jego mocach.

Współczesny duch personalistyczny zwraca uwagę, że orędzie Chrystusa, jako posłannictwo skierowane do ludzi, jest wyrażone w pojęciach i sądach ludzkich, dostosowanych do percepcji człowieka. Ten osobisty wymiar i wyraz wejścia Boga w Synu w ziemskie pielgrzymowanie ludzi, najdoskonalej i czytelnie ukazuje jego intencje i cele. Naturalnie, iż ma to wszystko określone formy przekazu. Oczywiście, nie można tu pominąć kontekstu historycznego oraz miejsca jego formułowania, a co znajduje swe odzwierciedlenie na kartach Pisma św. Jest to niezwykle bogactwo wielorakości kultur i drogi ewangelizacyjnego postępu człowieka, połączone z darem objawienia się Boga aż do daru Syna.

Te elementy miejsca, czasu i ludzi nie pomniejszają jednak w niczym rangi zbawczej samego orędzia. Jest ono zwarte i konsekwentne w niesionym wzajemnym zbliżaniu się, choć były i odejścia, ale jednostronne, bo ze strony człowieka. Orędzie to tworzy swoistego rodzaju doktrynę, a za jej pośrednictwem dosięga zaoferowanej rzeczywistości naszego zbawienia przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Naturalnym są tu zbiory treści, zasad a zwłaszcza zobowiązań etycznych, jako konsekwencji życiowych.

Należy jednak pamiętać, że chrześcijaństwo nie jest doktryną, lecz jest Osobą Syna Bożego, który z woli Ojca stał się człowiekiem, umarł na krzyżu i zmartwychwstał trzeciego dnia dla naszego zbawienia. Jest to dynamizm paschalny Syna, czerpiący moce z Ojca, umacniany Duchem ukierunkowany na człowieka, a w nim na cały świat. Co więcej, rzeczywistość ta jest jeszcze ze swej istoty wychylona eschatologicznie. Przecież to sam Pan, siedzi po prawicy Ojca i wstawia się za nami w chwale wiecznego życia i pełni szczęśliwości.

Wspólnocie Kościoła, pielgrzymującemu ludowi Bożemu Nowego Przymierza towarzyszy zesłany dar Ducha, w którego mocach dopełnia się eschatologiczna rzeczywistość pełni czasów, aż do ukazania się pełni chwały zbawczej. Spełnia się to w trudach ziemskiego pielgrzymowania, owianego tchnieniem Ducha, który jest przebogaty w darach. Zresztą, są one zadane na czasy ziemskiego Królestwa Bożego.

² Por. J. Fuchs, *Moral und Moraltheologie nach dem Konzil*, Wien 1967, s. 83-88.

Pielgrzymia rzeczywistość wiary najlepiej i najpełniej, w realiach ziemskich - zdaniem Soboru Watykańskiego II - realizuje się w liturgii (por. KL 2). To żywy udział i spełnianie wiary doskonalącej człowieka, ku doskonałości oddawania czci Bogu i jedności z Nim we wierze. Przez, wspomnianą wyżej, żywą doktrynę wiara chrześcijańska dosięga obiektywnej rzeczywistości zbawczego misterium Chrystusa. Jest to znak żywotności wiary i jej zbawczego misterium Chrystusa. Jest to znak żywotności wiary i jej zbawczego charakteru, zawsze jednak konkretnie i życiowo odniesionej do Pana.

Właśnie misterium Chrystusa, a nie doktryna jako taka, jest przyjmowane i realizowane w zbawczym powołaniu zadanym osobowo przez Boga już w chrzcie świętym³. Zatem, życie Paschy Nowego Przymierza w Chrystusie, w osobowej wierze, po inicjacji wzmacniane jest darem Ducha - bierzmowaniem i mocami Chleba eucharystycznego. Nie można tu zapomnieć i o sakramencie pojednania, który uświadamia realizm wolności człowieka i Boga.

Stąd wydaje się szczególnie trafna myśl, która wynikała z realiów życia pierwotnego Kościoła, powtarzana w pismach św. Pawła i św. Jana, o konieczności i wartości „głębszego poznania tajemnicy Boga - to jest Chrystusa” (Kol 2,2; por. J 10,38; Ef 3,17-18). Wiara łącząca z Chrystusem ma się pogłębiać i wzrastać, bo chrześcijanin jest powołany do współpracy z łaską otrzymaną w chrzcie. Św. Paweł w swych rozważaniach nazwie to poznanie „najwyższą wartością”, dla której gotów jest utracić wszystko (por. Flp 3,8). To poznanie zakłada wybór, nawrócenie, zmianę życia (por. Jr 1,5; 1 Krl 2,12; Pnp 4,39; 11,2).

Prawda o Chrystusie jest centrum całej prawdy o Bogu, a zarazem specyfiką nowości czasów i stworzenia. Odtąd nic nie może się już dokonać bez udziału mesjańskich mocy Pana. Było to żywe odczucie i praktyka wiary, które pobudzały do świadectwa prawdzie Chrystusa. Wgłębianie się w jego tajemnice było wezwaniem - które pociągało szybko liczne rzesze uczniów i naśladowców, zdolnych aż do męczeństwa - daru życia dla życia. Była to strata, aby tym więcej zyskać i to na sposób trwałe, ubogacając również braci we wierze.

Trudno w Nowym Przymierzu rozpatrywać czy realizować cokolwiek bez świadomości, iż centrum skuteczności zbawczych darów jest tylko sam Chrystus, w Jego misterium, które zaofiarowane zostało ludzkości po wszystkie czasy. Jest to prawda wyzwalająca pełnię wielkości człowieka, bo oparta na wielkości Chrystusa-Człowieka. On stał się realną szansą, mimo

³ Por. A. F. Dziuba, Wiara jako odpowiedź na zbawczą inicjatywę Boga, SG 7: 1982-1993, s. 263-269; R. Rogowski, Teologia żywej wiary, Znak 1972, s. 1587-1588.

doświadczenia grzechu powszechnego, aby ludzkość na nowo mogła zjednoczyć się w Nim jako Głowie.

Człowiek współczesny, a raczej Nowego Przymierza, może osiągnąć swoje zbawienie tylko przez w pełni wolne uczestnictwo w zbawczym misterium Chrystusa, co implikuje wewnętrzne przekonanie wiary o jego rzeczywistości (por. Rz 1,16; Dz 4,2; J 3,14-16). To jest nowość drogi i czasów mesjańskich, nowość eschatologicznego zapoczątkowania, nowość Chrystusa. Wszystko to oczekuje spełnienia w wierze i przez wiarę osobowego uznania Pana. Jeżeli człowiek nie przyjmuje misterium Chrystusa, tym samym pozbawia się dobrowolnie skutków, jakie z niego wypływają, i to nie tylko w płaszczyźnie zbawczej aż ku wieczności, ale i ziemskiej. Dzieło paschalne jest przecież odniesione do całego człowieka i świata, a więc obejmuje także ziemskie pielgrzymowanie w ciele. To jest przecież czas szansy dla człowieka, czas budowania siebie w Chrystusie.

W nowej ekonomii trudno oddzielić Chrystusa od dziejów świata, w które wszedł swym Wcieleniem i jest obecny aż do jego skończenia. Było to zadomowienie się na stałe Boga-Człowieka, ze względu na człowieka. To dzieło oczekuje odpowiedzi. W samym zaś przyjęciu pozytywnym owego misterium jawią się dwa zasadnicze elementy: intelektualny i wolitywny. Jest to znak i oczekiwanie jedności człowieka, jego integralności także wobec Chrystusa. Oba elementy są jednak ze sobą bardzo ściśle związane, a nawet jeden implikuje drugi i trudno je w wymiarze praktycznym rozpatrywać oddzielnie. Taka jest po prostu natura człowieka, pełnia jego obrazu i zdolności istnienia osobowego.

Życiowa właściwość afirmacji we wierze, jeśli jest pełna i ma zbawczy walor, angażuje całego człowieka, podobnie jak dar Chrystusa odnosi się do całej osoby ludzkiej. Odpowiedzi wiary wymagają pełni, gdyż tylko wówczas możliwe jest pełne oczekiwanie świadectwa życia. Trzeba oddać się całkowicie, osobowo. Zbawcze misterium, które spełnione zostało przez Chrystusa-Osobę, Wcielone Słowo ma także ukierunkowanie ku osobie. Wzajemne spotkanie jest tu wyrazem procesów jedności, które jednak ostatecznie pozostaną na zawsze tajemnicą.

Zaofiarowana „wiara w Chrystusa” stanowi zbawcze odniesienie człowieka do samego Boga, pojętego jednak w pełni Jego odniesień także do człowieka, których szczytem jest dar Chrystusa. On zawsze prowadzi do Ojca, jest niezawodnym przewodnikiem ku Niemu. Bóg także odpowiada sobą, a zwłaszcza darem Syna na postawy i dzieła wiary. Nie można z tego wykluczyć także i dzieła stworzenia, powołanego do istnienia z miłości; cały świat bowiem oczekuje zbawienia, a więc swej pełni w oddaniu chwały Bo-

gu. Wszystkie dzieła mają być ostatecznie zaangażowane w wielki hymn na rzecz Stwórcy. Jest to zwyczajne odniesienie obdarowanego do dawcy, przy czym nie pomniejsza to osobistej wielkości wiary, a raczej ją wydoskonala.

Człowiek w swej odpowiedzi ku Bogu wychodzi z swym dynamizmem osoby stworzonej, w której jakby sumuje się cała wielkość Bożego dzieła stworzenia i odkupienia, a jednocześnie vice versa, wielkość ukierunkowania dzieła stworzenia względem Boga. Jest to prawidłowość, iż człowiek jest szczytem stworzenia i w historii przewodzi całemu stworzeniu. To on staje jakby w jego imieniu, będąc jedyną istotą ziemską zdolną do świadomego oddawania chwały Bogu. Stworzenie w człowieku ma szansę optymalnego ukierunkowania na Boga.

Chrystus wcielony, szczyt wychodzenia Boga ku stworzeniu, musi być w odpowiedzi obdarowany pełnią osobowej wiary w Niego. Niesiony przez Niego znak miłości do Ojca, oczekuje od człowieka podobnego znaku wobec Syna. Tylko taka wiara jest rozwojem siebie i zasługująca, a w konsekwencji zbawcza. To jest przecież jej zadanie i główna istota. Człowiek wiary nie może w jej spełnianiu pominąć Chrystusa, taka jest logika ekonomii Nowego Przymierza, które zwłaszcza w realiach życia jest nacechowane, w przeciwieństwie do Starego, duchem a nie literą. Czasy mesjańskie otworzyły nowość jakości spotkania Bóg - człowiek, i to właśnie ze względu na Chrystusa-Człowieka. Jest to życie twórcze i moc ducha a nie statyzm Prawa. To zaś budzi nadzieję wielkości człowieka-osoby, jego wolności i rozwoju w realiach ziemskich, ku pełni wiecznej. Zadana droga jest szansą zaofiarowaną jako dar, wymagający, ale zarazem skutecznego ku pełni człowieczeństwa w Chrystusie.

2. Wierzyć po chrześcijańsku

Fundamentem wiary chrześcijańskiej, jak wskazuje Sobór Watykański II, jest wypływająca z miłości Boża inicjatywa zbawcza ku człowiekowi i światu, w pełni zrealizowana przez Chrystusa i w Chrystusie (por. KO 10; DK 4). Nowa rzeczywistość wejścia Syna Bożego w świat, którego szczególnym znakiem jest Wcielenie i paschalne misterium, stało się szczytem daru Boga dla ludzi. To zbliżenie nadało wzajemnemu odniesieniu nowych walorów osobowych. Oczywiście, miłość jest ich najdoskonalszym wyrazem i pełnią. Ze strony Boga tak została spełniona: dar Syna, a ze strony człowieka, niestety, przedstawia często zawody, zdrady i odejścia.

Oczywiście, istnieje teoretyczna alternatywa, jeżeli zbawczy czyn Chrystusa nie byłby sam w sobie realny wobec Boga, nie byłby on również

realny dla mnie i nie można by go przeżywać jako coś rzeczywistego, a przede wszystkim skutecznego (por. Ga 2,20; 2 Kor 5,15). Pytanie to stawiano Jezusowi w Jego ziemskim pielgrzymowaniu, co więcej żądano nawet znaku potwierdzającego. W przypadku jednak wiary ich zaistnienie i tak nie miałyby sensu, bo nie byłoby zbawcze. Byłoby tylko odpowiedzią na grzeszne oczekiwanie, kuszenie Boga i znakiem braku zaufania oraz nadziei.

Realność wiary doprowadza do śmierci dla Prawa, a więc całkowitego uwolnienia od niego, właśnie w śmierci Chrystusa, która jest życiem. Tu zapoczątkowuje się szczególna jedność, wspólnota życia z Nim, dzięki wierze w Niego (por. Rz 2,1-3, 20). Natomiast śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, w które włącza chrzest, oznacza zerwanie z egoizmem i grzeszną przeszłością, a zaczyna nowy rodzaj egzystencji w środowisku wiary (por. Rz 14,7-9).

Gdyby wiara nie była realnym dziełem opartym na zbawczym czynie Chrystusa, wówczas nie można byłoby także otrzymać tak koniecznych owoców, które są warunkiem właściwej egzystencji i rozwoju osobowego człowieka nowej ekonomii. Owocność zaś jest znakiem żywotności spotkania dawcy i daru, ich autentycznego wzajemnego odniesienia, dokonującego się w środowisku wiary. Przy czym wiara nie jest tu ekonomicznym aktem, ale dynamicznym życiem osoby, posłannictwem ewangelicznego dzieła zbawczego realizowanego w zadanych powołaniach. Życie wiary i wiarą, spełnione w Chrystusie, ma zawsze relację praktyczną do realiów życia osobowego. Dynamika wyraża się zwłaszcza w posłaniu, wezwaniu do niesienia orędzia Ewangelii, która jest skuteczną zbawczo. Tak podjęte powołanie staje się żywe i znakiem osobowego rozwoju, który ma odniesienie tak osobowe jak i wspólnotowe.

Śledząc biblijny obraz oraz jego interpretację u Ojców Kościoła i pisarzy starożytności chrześcijańskiej, można zauważyć, iż wiarę chrześcijańską w jej pełni stanowią dwa zasadnicze elementy: wewnętrzna postawa człowieka, która jest egzystencjalnym odniesieniem do powołującego Boga, oraz będące zewnętrznym wyrazem tej postawy, przyjęcie orędzia Chrystusowego, zawierającego doktrynalną treść misterium zbawienia zrealizowanym przez Jezusa Chrystusa w dzieła spełniane z woli Ojca. Starożytność, tak bliska czasom paschalnym była szczególnie wrażliwa i czuła na punkcie praktycznego wyrazu przeżywanych prawd wiary. Była to swoista gorliwość neofitów w wierze, autentyczna i otwarta na niesienie prawdy o Panu zmartwychwstałym. Z drugiej jednak strony, rozwija się i teologiczna interpretacja prawd objawionych. Następuje głębsze odczytywanie zadanego orędzia, które jednak ma zawsze bardzo wyraźne odniesienie do świadectwa wiary. To zbawcze współbrzmienie życia i nauki spełnia się właśnie we wierze.

Dopiero tak pojęta wiara jest wiarą w pełni chrześcijańską, w pełni osobową oraz twórczą, o której św. Paweł powie wielokrotnie, iż „prowadzi do usprawiedliwienia” (Rz 10,10; por. DE 3). Nie może istnieć inny rodzaj autentycznej wiary religijnej w Nowym Przymierzu, jak tylko odniesiona do Chrystusa. On jest gwarantem jej skuteczności, pełni i wartości życiowej. Musi być ona jednak wyznana, a co zapoczątkowuje się w chrzcie św., aby okazała się skuteczną zbawczo.

Taka wiara jest odpowiedzią na Boże oczekiwanie, a z drugiej strony przepełnionym miłością i nadzieją przyjęciem danych przez Boga łask. Jej ukierunkowanie sprawia, iż jest dynamicznym realizmem życia. Napięcie daru oczekującego przyjęcia to stan życia w środowisku łaski. W wierze można dostrzec zwrotne jej odniesienie, oczywiście ze strony Boga, tylko w sensie i formie pełnej miłości. Szanse dane człowiekowi są proporcjonalne do jego natury, bardziej jeszcze nowości czasów mesjańskich.

Wierzyć po chrześcijańsku, to znaczy, przyjmować sens, który utrzymuje człowieka i cały świat w istnieniu i rozwoju w Bogu. Bytowy wymiar wiary wskazuje, iż jest ona zawsze odniesieniem do życia całego stworzenia, ale ze szczególnym wyróżnieniem człowieka i ze względu na niego. Przyjąć wiarę to osiąść Chrystusa, bezpieczny grunt, na którym można stanąć bez obawy o dziś i jutro, także to wieczne. Jest to zadziergnięcie szczególnej więzi w budowaniu teraźniejszości, która zawsze ma wychylenie eschatologiczne.

Mówiąc nieco innym językiem można powiedzieć: wierzyć po chrześcijańsku znaczy pojmować dynamikę naszego istnienia jako odpowiedź na Słowo - Logos, które wszystko utrzymuje i ogarnia będąc zasadą każdego istnienia⁴. Życiowe postawy chrześcijanina zawsze będą mieć relację do Pana, dawcy życia i prawdy. Przychodzące Słowo wcielone oczekuje odpowiedzi słowa - czynu. To jest napięciem egzystencji chrześcijańskiej, poddanej oczekiwaniom osobowego zaangażowania zakorzenionego we wierze.

Współcześnie zwraca się uwagę na interesującą historiozbawczą ideę „partnerstwa” jako istotną w bosko-ludzkim dialogu wiary akceptującym Logos przychodzący od Boga Ojca do ludzi dotkniętych grzechem, jako szczególny dar Jego miłości⁵. Bliskość Boga w Chrystusie stawia ludzkość w nowych wymiarach wzajemnych relacji. Nowe Przymierze wskazuje tu na szczególne spotkanie w Synu, Bogu-Człowieku. Ten dar miłości staje zaś

⁴ Por. J. Duplacy, *Wiara*. STB, s. 1031.

⁵ Por. K. Rahner, *Theologische Antropologie*, HPT, t. 2, cz. 1, s. 20-30.

wobec grzechu, jako jego skuteczny zwycięzca. Dar miłosnego wejścia Boga w historię świata i ludzi ma moce wyzwalające i skuteczne. Proponuje szansę, mimo ciemności grzechu, dojście do chwały wiecznej wspólnoty jedności osobowych.

Wszystko to jednak, a więc cały dar partnerstwa, oznacza przede wszystkim zgodę na to, że sens, którego nie możemy sami nadać, lecz który tylko możemy przyjąć, już nam został darowany w Chrystusie, tak, iż wystarczy tylko go przyjąć i mu się ufnie powierzyć. Osobowa odpowiedzialność jest tu dana oraz zadana, ale ostatecznie w pełni szanuje wolność i odpowiedzialność człowieka. Zaofiarowany Chrystus, staje jednak jako szczyt szansy bosko-ludzkiej człowieka, z jednoczesnym oczekiwaniem zaufania wiary. Ojciec wszystkich wierzących Abraham jest tu niedościgłym wzorem odpowiedzi udzielonej słowem i życiem Bogu Jahwe, Bogu Przymierza.

Nadzieja i zaufanie w oddaniu się Bogu są istotnym elementem wiary biblijnej. Jest to jaśniejąca ciemność czy ciemniejąca jasność, ale zawsze zbawczo centrum poznania i skuteczności nadziei, pewność zbawczej odpowiedzi Bogu. Wiara przyznaje prymat temu co niewidzialne, jako rzeczywistość, która jest fundamentem egzystencji człowieka (por. Dz 2,33-36; J 2,11; 4,48). To jeden z istotnych elementów relacji Bóg - człowiek, stawiający właściwie naturę każdego z partnerów spotkania i podjętego Przymierza.

W mocach zaofiarowanego Ducha można zrozumieć wielkie rzeczy Boże, dokonujące się w czasach ekonomii Chrystusa. Czasem Jezus posługuje się znakami dla ukazania chwały, ale i tu niezbędna jest wiara, ich dostrzeżenie i właściwe zrozumienie (por. J 2,10-11). Wiara jest przynaglająca ku dobru, choć cechuje ją niepewność w kategoriach ludzkich. Co więcej, w konkretnych przypadkach także jej świadectwo może być znakiem do innych, i to skutecznym w perspektywie zbawczej.

Abraham przepelniony zaufaniem do Boga Jahwe wychodzi z pewności swego miejsca, tego co realnie posiadał, swego miejsca zamieszkania ku niepewności Ziemi Obiecanej. Takie było czysto ludzkie odczucie, co więcej, taka była trzeźwość ludzkiej obserwacji. Jedyność spotkania nadała im jednak jeszcze inne, ważniejsze walory. Wiara zaangażowana w ten wybór pozwala Ojcu wszystkich wierzących w pełni osiągnąć obietnicę, co więcej doświadczyć niespodziewanych darów. Takie środowisko było zdolne pokonać niepewność ludzką, czy raczej nadać dziełom człowieka wiary wolność bogactwa podejmowanych decyzji ku spełnieniu się nadziei Jahwe.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium” ostatniego soboru wskazują na nierozłączny, życiowy i pastoralny związek doktrynalnego aspektu wiary z jej aspektem eklezjalnym (por. KK 15). Jest to próba

odczytania dynamizmu wiary czasów pielgrzymich nowej ekonomii, a więc Nowego Przymierza. Tu wchodzi w rachubę osobowy i wspólnotowy jej charakter, przy czym to ostatnie odnosi się do ludzi Przymierza Paschy życia w Chrystusie. Jedność wiary, w sensie rozeznania i przyjęcia, jest istotna dla prawd ludu Bożego jako pielgrzymującej wspólnoty zbawczej Nowego Przymierza (por. Ef 4,5; KK 14). Oczywiście nie przekreśla to w niczym jej osobowego charakteru, zawsze bowiem wierzy realny człowiek, który podejmuje drogi odpowiedzialności. Wiara oznacza tu dokonany pod wpływem łaski akt woli człowieka, przyjmującego objawione prawdy Boże. Niekiedy jednak Apostoł Narodów używa terminu wiara w sensie wyznawanych prawd (por. Rz 10,8; Ga 1,23; 1 Tm 3,9). To znaczenie posiada jedna wiara (por. Ef 4,13) oraz jeden chrzest, wszczepiający w Chrystusa, Jego ciało, tj. Kościół.

Kościół niesie cały depozyt wiary i autentycznie go interpretuje. Jest to jednak rzeczywistość prawd wiary w ich autentycznym przekazie apostołskim. Nie byłby on bowiem zbawczą wspólnotą wiernych bez wspólnego udziału w tej samej pełnej rzeczywistości, w którą wszyscy wierzą, i która jest przedmiotem realizmu pielgrzymowania. Ta droga ludu Bożego Nowego Przymierza spełnia się w bogactwie wyrazów wiary, w jej dynamizmie osobowym i społecznym.

Ten wspólny udział byłby niemożliwy bez społecznego przeżywania i przekazu Objawienia, które aby mogło być głoszone i prawdziwe oraz spełniać swoją zbawczą rolę, musi być wyrażone w obiektywnych i autentycznych oraz ściśle określonych formułach, które z woli Chrystusa określa Urząd Nauczycielski Kościoła (por. KK 11). Depozyt niesie społeczność Chrystusa, choć sama jest rozwojowa i dynamiczna. Lud Boży jest zbawczo-zbiorczym zawołaniem nowych czasów, wymagającym jednak elementów normatywnych. Magisterium Kościoła stanowi tu gwaranta autentycznego przekazu i interpretacji, choć nie pomniejsza to roli teologów czy proroków.

Posłannictwo ewangelizacyjne Kościoła, realizowane w czasie i przestrzeni w odniesieniu indywidualnym i zbiorowym, będące więzią jego ponadczasowego istnienia i jedności, wymaga wiary, przez którą i w której chrześcijanie akceptują je jako prawdziwe i zbawcze. Lud Boży jest nośnikiem Ewangelii w jej spełnianiu życiowym w czasie. Sam pielgrzymując niesie sobą odpowiedzialność wiary nie ograniczającej jej zbawczych mocy do poszczególnych wierzących. To jest znak wzajemnej jedności ku przyszłej wspólnotcie istnienia zbawionych. Te znamiona centralne wyczerpują fenomen wiary, choć go nie ograniczają w bogactwie spotkań Bóg - człowiek.

Kościół ostatecznie nie byłby widzialny jako wspólnota wierzących w Chrystusa, gdyby akty i spełnianie wiary nie zawierało w sobie przyjęcia

pewnych treści doktrynalnych⁶. One zdają się syntetyzować tak charakter osobowy jak i społeczny wiary, w jej specyfice fundamentalnych prawd zbawczych. Płaszczyznowość nie ogranicza bazy ześrodkowania wokół zasadniczych prawd niesionego objawienia. Ono zaś pozostanie na zawsze także zbiorem treści doktrynalnych.

Ta swoista obiektywizacja, w sensie ziemskim, wydaje się być nawet zamysłem samego Chrystusa, w świadomości przestrzennego i czasowego realizmu Kościoła. Czas jest to szansa a zarazem i ograniczenie, obecnie jednak poddanym mocy Chrystusa. Podobnie i Jego wspólnota pielgrzymuje, ale w nadziei pełni.

Całkowicie zgodnie z teologią Apostoła narodów i św. Jana, nauczanie kościelne ukazuje wiarę jako podstawowy czynny wymiar życia chrześcijańskiego, akcentując szczególnie mocno przyjęcie treści Objawienia, jakie dokonuje się we wierze. W niej spełnia się odniesienie do Boga, choć niedoskonałe i skażone. Jest ono jednak poddane dynamice wydoskonalania i szansy pełni ku życiu z wiary. Niesione zaś treści nie są tylko zapisem prawd, ale drogą zbawienia i bycia z Chrystusem.

Wyakcentowanie tych elementów ma szczególnie związek z ciągle żywymi tendencjami wynikającymi z myśli reformacyjnej. Ten nurt nadał wierze znaczenie zbyt statyczne i mechaniczne, a mniej osobowe i poddane łaśce oraz zaangażowaniu człowieka. Przyjęcie to teoretycznie i praktycznie, w akcie i cnocie wiary, dotyczy głównie szczytu Objawienia, tj. Jezusa Chrystusa i Jego zbawczego dzieła. Tych elementów nie można rozdzielić, tak w ich wyrazie osobowej świadomości stosunku do Boga, jak i własnych postaw osobowych. Objawienie Nowego Przymierza jest centrum; Chrystus już na zawsze jest jedynym i podstawowym punktem kulminacyjnym historii. Nie ma już zbawienia, jak tylko w Chrystusie.

W akcie i spełnianiu wiary angażuje się cały człowiek ze wszystkimi swymi sferami odniesień, przyjmując objawioną prawdę w pełni swej wolności. Całość wiary, a tylko wówczas jest pełna i twórcza, zawsze jest osobowa, ludzka i nakierowana na osobę. Stające zaś prawdy są wyzwaniem ku wolności. Bóg działający w człowieku przede wszystkim jako miłość, pobudza wolną wolę, która pragnąc dobra wiary staje się napędową siłą władz duchowych i skłania w ten sposób umysł by przyjąć prawdę objawioną. To jest jego główna płaszczyzna i forma działania, bo sam jest miłością (por. 1 J 4,8.16). Tylko miłość będąc zniewalającą szanuje w pełni wolność

⁶ Por. J. Alfaro, *Wiara*, Conc 2-3: 1966-1967, s. 22; S. Moysa, *Wiara odpowiedzią na słowo*, Znak 1974, s. 42-46.

drugiej osoby. Jest ona także właściwym miejscem odpowiedzi na objawienie, a osobowo na powołanie.

Miłość wytwarza swoisty mechanizm różnorodnych sprzężeń, wynikających z życiowych relacji między Bogiem a człowiekiem. Objawienie jest tu znakiem zbawczym owych relacji osobowych wzajemnej miłości. Dynamiki tej nie można ująć w schematy czy modele, gdyż ograniczałoby to tylko tak Boga jak i człowieka. Jest przecież spełnianiem się, które jest życiem wydoskonalonym w darach, ich przyjmowaniu i miłosnej odpowiedzi wiary.

Nauka o teologicznym rozumieniu wiary znalazła swój głęboki wyraz oraz uwyrażnienie i rozwinięcie w dokumentach Soboru Watykańskiego II. To było nowe odczytanie „wiary w Chrystusa” przełożone na codzienność wiary chrześcijańskiej. Świadczy to o wchodzeniu w głąb, w jedną i niepowtarzalną rzeczywistość depozytu prawd wiary. Jest to równocześnie niezmiennosc i zmienność w pełni rozeznawania specyfiki wiary.

W Konstytucji o Objawieniu czytamy m.in.: „Bogu objawiającemu należy okazać posłuszeństwo wiary, przez które człowiek z wolnej woli całą powierza się Bogu, okazując pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego” (KO 5; por. DWR 10). Jest to dynamiczne zaangażowanie, w pełni szanujące człowieka oraz ubogacającego objawieniem. Ma tu miejsce zaangażowanie całej osoby, tak woli jak i rozumu. Jedność osobowa predysponuje do takich relacji, gdzie dar staje się ubogacaniem. Owa uległość to pełnia siebie i swej natury.

Soborowe sformułowanie pojęcia wiary może wydawać się zupełnie nowe, chociaż w rzeczywistości nawiązuje ono przede wszystkim do bogatej nauki św. Pawła (por. Ga 2,16; Rz 3,22-24; 4,1-22; 5,1) i wyjaśnia dość schematyczną doktrynę Soboru Watykańskiego I. Naturalnym, iż jest to jeden z dowodów owego pogłębiania i rozpoznawania prawd danych w Objawieniu. Biblijna prawda wiary, jedyna w swoim rodzaju doznaje w zależności od uwarunkowań kulturowych specyficznych akcentów badawczych. Ostatecznie jest to jednak ta sama prawda dana ku zbawieniu przez Chrystusa i w Nim.

Usprawiedliwienie, nieodłącznie związane z wiarą, napełnia człowieka pokojem. Jest to pełna radości świadomość, że Bóg kocha ludzi i że dzięki temu zaofiarowana została szansa uczestnictwa w pełni Bożej chwale, którą można otrzymać tylko dzięki Chrystusowi (por. Ef 2,14; Rz 3,24; Łk 1,79). Niedościągłym wzorem jest tutaj Abraham, który dzięki wierze stał się ojcem wszystkich wierzących. Ostatecznie jednak wiara pozostanie darem Bożym, jest odpowiedzią człowieka na ten dar, jest wreszcie zbiorem prawd, które pouczają o wydarzeniach zbawczych.

Według nauki Vaticanum II, akt wiary ma swoje źródło w całym duchowym dynamizmie człowieka, a przede wszystkim w jego rozumie i woli. Zawsze winien on być dziełem całej i pełnej osoby, bo na takie zasługuje sam Bóg. Zwrotnie zaś to znak dynamizmu człowieka. Wiara zawiera w sobie życiowe przyjęcie treści Objawienia i uznanie za prawdę zbawczego misterium Chrystusa ze wszystkimi konsekwencjami bytowymi. Akt wiary, w kompleksie osoby, jakby rozumnie wychodzi ku treściom i prawdzie, a wola chce je wdrożyć w praktykę życia. Tu musi mieć miejsce zaangażowanie całego człowieka, w jego wynikającej z powołania relacji odpowiedzi ku Bogu, która jednak nie może dokonać się bez specjalnych łask. Ten rodzaj odniesienia powinien być w pełni osobowy, bowiem tylko wówczas będzie godnym człowieka. Środowiskiem tego spotkania, ożywiającym i sprawczym, jest ostatecznie łaska Boża. Zatem odpowiedź osobowa w mocach łaski miejscem i formą wiary.

W myśl tej nauki, tkwiącej żywo na kartach Pisma św. i w całej Tradycji oraz nauczaniu kościelnym, przyjęcie przepowiadania orędzia wiary, jest równocześnie uznaniem życiowym za realną tajemnicę Boga zbawiającego człowieka i świat, przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, oraz ufne powierzenie się jej w całej pełni. Żywotność tego nauczania już jest zbawczym depozytem wiary. Jej przekaz w głoszeniu znaczonej jest nakładanym zobowiązaniem, które ma odniesienie życiowe. Orędzie Pana, Jego słowo jest zbawcze swoją mocą, która spełnia się osobowo w przejęciu i powierzeniu się jemu w wolności odpowiedzi. Przez człowieka skutki te dotyczą także i świata.

Przyjęcie przepowiadania orędzia Ewangelii jest uznaniem prawdy, a przez nią realności zbawczej tajemnicy przychodzącego i obecnego Chrystusa. Prawda objawia się zawsze jako osadzona na Jezusie - Prawdzie. To przecież Bóg w historii zbawienia wchodzi jako prawda, a w końcu czasów stanął jako dar Syna. Wiara nie jest tylko intelektualną akceptacją, lecz także wyrazem całego osobowego zaangażowania, oddania się człowiekowi zbawiającemu w tajemnicy paschalnej Chrystusa - Boga. Dzieje pielgrzymowania wskazują, iż człowiek pozostaje zawsze otwarty na Boga, choćby temu zaprzeczał czy praktycznie był od Niego daleki.

Akty miłości bliźniego przedstawiają pierwotny, nieskażony grzechem powszechnym stosunek człowieka do Boga. Jakże jednak obecnie są one dotknięte brakami. Zawsze mają znaczenie w ich postawie dobra i innych wartości ogólnoludzkich. W nich wyraża się przyjęcie Boga jako miłości otwartej ku ludziom. Człowiek jest tu drogą do Boga, jakby ją ułatwia, choć zawsze wymagane jest osobowe zaangażowanie. Jest to zatem przyj-

mowanie Chrystusa, pełni miłości względem Ojca i ludzi. Jest to szczyt wzajemnej relacji Bóg - człowiek w Chrystusie.

Doskonała miłość Chrystusa jest nie tylko Jego darem, ale i winna wyzwalać proporcjonalną odpowiedź człowieka wiary. W tym sensie, jest ona do pewnego stopnia zniewalająca, ale zawsze ostatecznie pozostając tylko propozycją. Zauważalne ciągle podkreślanie dynamizmu wiary zawarte w różnych dokumentach Vaticanum II jest przejściem „od statycznego pojmowania porządku rzeczy do pojęcia bardziej dynamicznego i ewolucyjnego” (KDK 5)⁷. To prawidłowość specyfiki nauczania soborowego m.in. w jego nowości odpowiedzi na realia świata. To także znak wchodzenia wiary w każde środowisko, miejsce i warunki. To wszystko jest także bliższe obrazowi biblijnemu, oraz i samemu życiu i wiary. To Pismo św. jest przekazem wiary w jej najdoskonalszym bogactwie spotkania Boga i ludzi na przestrzeni historii zbawienia oraz postaw ludzkich w odpowiedzi na nie.

Należy wreszcie zauważyć, że przyjęcie w przepowiadaniu za rzeczywistość zbawczej tajemnicy Boga, działającego przez Chrystusa, jest drogą do biblijnego rozumienia uczestnictwa w niej, czyli drogą do zbawienia. Wejście Chrystusa było życiem i darem życia i to w nowości stworzenia. Tajemnica Boga rozlała się w sercach przez moce Ducha. Odtąd jest wiara po prostu życiem, uczestnictwem poprzez nią w pielgrzymowaniu zbawczym. W Chrystusie żyjącym i działającym ujawnia się nowość czasów w nowości wejścia Boga w swoje stworzenie.

Bóg objawiający się i dokonujący zbawienie zawsze wychodzi pierwszy z inicjatywą wspartą koniecznymi łaskami. Nie jest to zatem tylko nałożenie zobowiązań, nawet interesujących propozycji, które nie byłyby połączone z pomocą w ich wykonaniu. Odpowiedź człowieka wiary jest przyjęciem - akceptacją tego przepowiadania, a w nim realności zbawczej tajemnicy Boga działającego w Nowym Przymierzu przez Chrystusa. Jest to realność samego Chrystusa, nośnika tajemnicy samego Boga, skutecznego i zbawczego.

Odpowiedź człowieka jest drogą do zasługującego uczestnictwa w tajemnicy Chrystusa, otwarcia się na zbawczą tajemnicę, którą we wierze uznaje się za realną i rzeczywistą wraz z powierzeniem się jej w wolności posłuszeństwa. Wiara przejmuje sobą drogę, jest nią oraz jej celem. Wizja człowieka w tajemnicy Nowego Przymierza jest jego wydoskonaleniem. Paradoksalnie posłuszeństwo wiary przybiera kształt miłości i pełni wolności.

Wiara chrześcijańska nie może być aktem tylko i wyłącznie, ani też cnotą tylko i wyłącznie. Jest życiem osobowym, stąd wymaga zaangażowa-

⁷ Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, Kleins Konzil Kompendium, Freiburg im Br 1965, s. 26.

nia całej osoby, podobnie jak Bóg daje się zawsze cały. Dynamizm odpowiedzi dawanej Bogu realizuje się w całym człowieku wiary. Konieczne jest zaangażowanie siebie całego, tak jak Bóg w pełni staje zbawczo, tak jak Chrystus w pełni daje się w zbawczym zaofiarowaniu człowiekowi i światu.

Chrześcijanin odpowiadający Bogu przez wiarę i we wierze staje w swym dynamizmie wolnego zaangażowania w relacji do Boga. Nie można jednak pominąć i swych osobowych odniesień do innych ludzi, siebie samego oraz całego otaczającego świata stworzonego. Wiara jego pozostaje jednak zawsze drogą, tak w sensie jej formy jak i spełnianych treści. Fundamentem jej, w Nowym Przymierzu, jest jedynie Chrystus, i w Nim można budować zasługujący, w sensie zbawczym, charakter wiary. Droga realizacji zbawienia, zaofiarowana przez Boga, pozwala na pełny rozwój siebie - w samym człowieczeństwie - oraz na pełne rozwinięcie wszelkich otrzymanych darów, a one mogą wydać owoce w realiach ziemskich jak i także eschatologicznych, ku pełni zjednoczenia zbawczego.